Ner 83. ROK 1840 CZWARTEK 9 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. dziesięć miesięcznie Złp. cztery Nr. pojed. gr. dziesięć

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro M. B. Bol. i Ezech. Pr.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Dobrosław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3" 070	+ 2, 2	2, 36	Północny słaby	Pochmurno	
8	2	3, 506	+ 9, 4	2, 65	WPn Wschodni słaby	,,	
	10	4, 592	+ 5, 7	2, 81	Pł Zachodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 22 *Marca.* —

Wszystkie argumenta za i przeciw nowemu gabinetowi, wszystkie pochlebstwa i napaści, cała przychylność i cała nienawiść starają się rozwinąć dziś jeszcze z całą energią; dzienniki ministeryalne korzystają z ostatnich chwil przed walką aby powtórzyć raz jeszcze wszystkie przytaczane już dowody konieczności teraźniejszego gabinetu, tymczasem organa 221 głoszą nowość która bardzo zdolną jest męztwo tego stronnictwa ożywić. *Jour. des Débats* mówi: »Przekonani jesteśmy, że dwaj najznakomitsi naczelnicy stronnictwa konserwatystów (Mola i Soult), zupełnie zgodni są względem rozwiązania wszelkich trudności wewnętrznej i zewnętrznej polityki, jakieby nowej administracyi natrącić się mogły. Dla czegoż mielibyśmy wątpić o podobieństwie połączenia się znużonych tak długiemi rozprawami i intrygami umiarkowanych stronnictw? Jeśliby teraźniejszy gabinet wpośród kłopotów które sam sobie sprawił, uległ, nie byłoby przez to jak utrzymują nasi przeciwnicy wszystko straconém i znaleźliby się tacy, którzyby nie zadrżeli przed trudnością rządzenia po p. Thiers.

— *Saragossa* 10 *Marca.* —

Wszystkie szesnasto funtowe działa, które posłano do Muniesa, zostały teraz sprowadzone do Linera, skąd mają wyruszyć do Castellote. Artylerya oblężnicza miała w dniu 7 z Muniesa wymaszerować, mówiono że w tym samym czasie i Espartero stamtąd wyruszy. Twierdza Segury ma być w powietrze wysadzoną. Poczyniono już przygotowania do podłożenia min, 90 centoarów prochu przeznaczono na to dzieło zniszczenia.

(Memorial des Pyr.) Espartero jak słychać, postanowił najprzód Castellote i Aliaga (!) oblegać, a następnie uderzyć na Cantavieję. Po zdobyciu tej twierdzy, wojsko podzieli się na dwie dywizye, które wezmą między siebie Morellę i tym sposobem miasto to wydrą z rąk Cabrery. Dopiero kiedy to się uda, chce Espartero na czele batalionów swoich ścigać karlistów aż do Katalonii.

Gazette de France donosi znowu, że otrzymała pocieszające wiadomości względem Cabrery. Zdrowia jego ma się coraz bardziej polepszać; w Morelli miano go przyjąć z najżywszym zapałem; nie licząc garnizonów, które zostawia w miastach przez siebie zajętych, może on rozporządzać 20,000 piechoty 300 jazdy i 100 działami. Z Kastylii wyru-

szyła wyprawa armii aragońskiéj, pod dowództwem brygadyera Arnao; ma ona aż do Andaluzyi dotrzeć.

— *Chiny.* —

O haniebnéj porażce; którą admirał chiński Kwang poniósł od dwóch fregat angielskich *Volage Hjacynt*, w Cocca Tigris, komisarz Lin posłał do Pekinu raport ułożony tak, żeby mógł godnie odczytanym być Cesarzowi chińskiemu; napisał on, że obie fregaty angielskie zostały zatopione, i że z floty chińskiéj jeden tylko okręt zginął, albowiem proch przez nieostrożność został zapalony. Przez to świetne zwycięztwo, Cesarz chiński wpadł w uniesienie i posłał własnego wuja Ah, jako cesarskiego komisarza do Kantonu, za którego przybyciem dotychczasowy Hoppo, Lin, został o trzy stopnie zniżony, za to, że nie zakończył sprawy z Anglikami. Ah, nietylko skłonił Lina do proklamacyi zabraniającéj wszelkiego handlu z Anglikami, ale nawet Portugalczykom zalał się za skórę. Przesłał on tamtejszym władzom rozkazy zerwania wszelkich związków z Anglikami i dla okazania, że to nie o żarty idzie, posłał do Wamphoa oddział wojska który okazał bohaterstwo swoje na zniszczeniu namiotów z grogiem. Tymczasem handel spokojnie odbywał się w Bocca Tigris i Kantonie.

W dniu 9 grudnia rozchodziła się pogłoska, że pewna liczba wojska chińskiego w różnych częściach wewnętrznego portu Cinszam wylądowała, aby kapitanów Elliot i Smith którzy tamże dniem pierwéj wylądowali, wygnać. Jednakże silny opór władz w Macao zniweczył ten napad i wieczorem chińczycy powrócili.

— *Tauku-Bay 14 Grudnia.* —

Istotnie przybył z Pekinu do Kantonu nowy komissarz, wuj cesarza, nie wiadomo jednak czy on mieć będzie wyższe znaczenie jak Lin. W Kantonie nazywają go Ah, i liczą go za koadjutora. W czasie pobytu lorda Napier w Kantonie, to jest w roku 1834 był tamże jenerałem Tatarów mandszuckich.

Okręty angielskie dotychczas jeszcze nie doznały zaczepki, ale mandarynowie kazali zburzyć wystawione na brzegu budy, w których przedawano grog, i ścigali za angielskiemi statkami prowjantowemi. Niektóre okręty na których znajdowały się towary pochodzenia angielskiego, bez przeszkody zostały wpuszczone na Bocca Tigris i mniemają, że władze chińskie i nadal będą zmrużały oko, co przypisują wpływowi kupców z Hong. Bogaty kupiec Hangna dał do zrozumienia Amerykanom aby się do niego udali z formalną petycyą, i mniemają, że targ bawełny zyszcze na tem.

Bombaj Courier przywięzuje już do wypadków w Chinach zbyt exaltowane nadzieje, i przypuszcza za podobne do prawdy, że brat słońca i xiężyca, może zostać zmuszonym płacić Anglii z pół miliona rocznego podatku i przyjąć angielskiego ajenta w Pekinie. Nawet dziennik ten marzy już o bezpośredniem związku z Nankinem i Pekinem, a nawet o podbiciu Chin.

Rozmaitości.

Ocean w krajach Podzwrotnikowych.

(Dokończenie.)

Wiadomą jest powszechnie żarłoczność ludojadów i majtkowie opowiadają okropne wypadki w których te morskie tygrysy główną rolę grają. Niektórzy mówią nawet, że nietylko w wodzie napadani byli ludzie przez te potwory, zdaje się jednak, że ich organizacya czyni to niepodobieństwém. Widziałem mnóstwo ludojadów, nigdy jednak żaden z nich nie wzniósł nad wodę nic więcéj prócz głowy. Głowa ludojada połączona jest tak sztywno z resztą ciała, że musi rzucać się na bok aby szczękami ująć swoję zdobycz, jakże więc mógłby ten manewr wykonać nie w wodzie.

Marynarze utrzymują, że ludojad ma bardzo ostry węch i płynie za okrętami, na których pokładzie znajdują się chorzy. Tyle wiem z własnego doświadczenia, że kiedy zabiliśmy małego wieloryba, zaledwie przez godzinę był przywiązany do okrętu, kiedy już mnóstwo ludojadów otoczyło go i szarpało jego mięso. Okręty z niewolnikami gdzie ci nieszczęśliwi codziennie umierają skutkiem ciasnego miejsca, w którém są chowani, mają zawsze liczną eskortę ludojadów.

Tylko dwa gatunki mieszkańców morza, to jest *remora* (trzymonawa) i *pilot* (sternik) są wiernemi. nieodłączonemi prawie towarzyszami ludojada, kiedy tymczasem wszystkie inne uciekają od niego. Kilka razem z tego pierwszego rodzaju przyczepia się stale do jego skóry, a pięciu lub sześciu pilotów długich

zaledwie na sześć cali ciągle mu towarzyszy. Ciągle one krążą około jego paszczy i jeśli jaka okoliczność odłączy ich opiekuna, ukazują się pomięszanemi i niespokojnemi, a nawet sam ludojad zdaje się być w kłopocie. Jeśli stracił z oczu swoich towarzyszy ogląda się za niemi na wszystkie strony i dopóty nie jest spokojnym, póki ich znowu nie zobaczy przy sobie. Bezwątpienia potrzebuje on ich usług, ale jakiego te są rodzaju? czy one mają bystrzejsze oko i pokazują mu gdzie się dla niego zdobycz znajduje? albo też czy są dla niego tém czém pies dla człowieka? Tu trzeba się ograniczyć na samych tylko domysłach. Remora i pilot wtedy tylko odstępują ludojada, gdy go na pokład windują, wtedy przez kilka dni jeszcze płyną za okrętem; aż nakoniec przekonają się, że nie mogą już połączyć się z swoim opiekunem.

Ludojad rodzi żywe młode; jego mięso jest twarde i niestrawne, jednakże jedliśmy je potrzymawszy przez kilka godzin pod wielkim ciężarem: moczono je przytém w occie i smak jego był wcale nie zły.

Pilot jest koloru żółtego, z czarną po wierzchu pręgą, mięso jego jest wyborne, ale trudno go jest złowić.

Z mieszkańców powietrza przedewszystkiém wspomnę o fregacie. Ptak ten należy do najznakomitszych mianowicie pod względem wysokiego lotu. Unosi się on zwykle w najwyższych strefach i ciągle pochyla głowę to na prawą to na lewą stronę, dla wyśledzenia zdobyczy. Niekiedy wznosi się tak nadzwyczajnie wysoko, że wydaje się czarnym punktém wśród błękitnego eteru; ale zaledwie gromada latających rybek wzniesie się nad wodą, fregata spada z szybkością błyskawicy, i chwyta jedną z nich, pierwéj nim ona zdoła ocalić się, przez spuszczenie się w wodę. Szybkość lotu tego ptaka graniczy istotnie z cudownością, bo dowiedzioném jest, że przestrzeń kilku mil, w kilku chwilach przebywa. A jak musi być bystry wzrok tego ptaka, kiedy z tak ogromnéj wysokości rozeznać może drobne latające rybki. Ciało fregaty jest nie wielkie; ale skrzydła jego rozpostarte mają od jednego końca do drugiego, piętnaście, a niekiedy dwadzieścia stóp długości. Ogon jego dziwnie łukowato jest wycięty, pióra są czarne tylko pod brzuchem nieco szare.

Pod zwrotnikami wszystko nosi cechę rozkosznéj obfitości natury i najpospolitsze zjawiska mają cóś imponującego, czegobyśmy naprożno gdzie indziéj szukali. Jakiż widok naprzykład przedstawia słońce, kiedy tysiączno barwnemi obłokami otoczone, zapada w oceanie! Trzeba zwiedzić morza podzwrotnikowe, aby w całéj wspaniałości podziwiać dzienną gwiazdę. Niemniéj obfite w cuda natury są noce, fosforyczne świecenie morza, w gorącéj strefie, jest podobieństwem zorzy północnéj w biegunowych krajach. Oba te zjawiska mają coś nadzwyczajnie zadziwiającego i nakazującego. Byłem w bezmownem uniesieniu, kiedy pierwszy raz zobaczyłem nocne światło oceanu, — morze płynnego srebra, roztoczone było przed mojemi oczami, i podczas gdy okręt przerzynał wały, po stronach jego tryskały miliony iskier światła, tak żywo i w tak zmiennym przepychu kolorów, jak najpiękniejsze nasze fajerwerki. Tu i owdzie scena otrzymała jeszcze bardziéj imponujący charakter; ogromne świecące ciała kręciły się tu i owdzie na powierzchni wody, bezkształtne, czerwono płonące massy, kręcąc się tonęły pod bałwanami płomieni i unosiły się nad morzem, albo obłoki fosforu błądziły na wałach. Wszystkiemi temi fantastycznemi postaciami były ryby i inne twory morskie, których igranie wzrusza massy fosforyczne.

Te fenomena fosforescencyi są zawsze nowością, chociaż widziemy je przez kilka miesięcy ciągle co noc. Morze okazuje fosforescencyę pod wszelkiemi strefami, nawet przy składach Neufundlandzkich; ale kto nie widział tego zjawiska w gorącéj strefie, ten nie może sobie dokładnego o nim uczynić wyobrażenia. Morze zawsze mocniéj błyszczy, kiedy się burza zbliża i kiedy temperatura jest wilgotna i parna.

Wielki Newton przypisywał to zjawisko płynowi, który wydają z siebie wszystkie ciała stałe, kiedy są jakim bądź sposobem do pewnego stopnia ogrzane. Förster mówi, że to są skutki elektrycznego ocierania się wody o okręty, inni utrzymywali, że do nieskończoności dochodzące psucie się i rozkładania rozmaitych ciał organicznych, uprawia tę fosforencencyę, ale podług pana Humboldt ten wykład nie zdaje się przypuszczać, tłomaczy on zjawisko to przez odłączanie się niezliczonych drobniutkich kulistych cząstek *(moleculae)* które oddzielają się od ciał zwierzęcych żywych i nie żywych. Ten domysł Humboldta, potwierdzają postrzeżenia nowszych podróżników, a mianowicie p. D'Urville. Ten ostatni tak mówi w tym przed-

miocie: »Grube promienie światła, podobne do rzymskich świec w naszych fajerwerkach, przebiegały na powierzchni wody w najrozmaitszych kierunkach w tę i ową stronę i przesuwały się po ścianach okrętu w formie małych palących się kułek około pół cala średnicy. Byłem prawie przekonany, że kulki te wydzielają się z jakiegoś zwierzęcia. Starałem się schwytać je siatką ale zaledwie wyciągnąłem z wody siatkę, kiedy świetne kulki zmieniły się w punkcik i znikły zupełnie. Po długich bezowocnych usiłowaniach przekonałem się nakoniec że te świetne kulki winny są istnienie swoje żywemu atomowi i za pomocą mocnéj lupy, zobaczyłem że ta istota jest nieskończenie małym prawie przeźroczystym skorupiakiem. Swietny lśniący blask jakie te zwierzątka wydają, należy przypisać mocy łamania się światła w kułkach wody w których ono utrzymuje się.

Do tych uwag pana D'Urville należy dodać iż w Anglii przez dolanie do wody sosu śledzi, nadano jéj blask fosforowy i że bardzo interesujące galwaniczne doświadczenia okazały, iż stan fosforescency i w wielu żyjących zwierzętach jest skutkiem rozdrażnienia nerwów.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 *do dnia* 9 *Kwietnia.*

Skrzyńska Julianna ob., Suchecka Henryka ob., Kachelski Józef, Grabowski Dymitr, z Polski; — Kirschner Wincenty, z Galicyi; — Hartmann Wilhelm z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Stelmowska Maryanna ob., Machnicki Alexander ob., Grodzicki Franciszek ob., Kubiczek Jakób ob., Dombska Emilia ob., Dombski Karol ob., do Polski; — Schaeffer Henryk, Daszkiewicz Józefa, do Prus.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 1718.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU

W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z mocy uchwały Senatu Rządzącego z dnia 20 marca roku b. Nro 1,597 podaje do wiadomości, iż w dniu 21 b. m. w biórze Wydziału odbędzie się licytacya, za pomocą opieczętowanych deklaracyi, dzierżawy czopowego skarbowego miast: Chrzanów, Trzebinia i Nowa Góra, na lat 3 i miesięcy siedm, to jest: od 1 czerwca roku b. do końca grudnia 1843 roku, czynsz dotychczasowy wynosi rocznie, co do miasta Chrzanowa złpols. 7,100, co do miasta Trzebini złpols. 1,000 a co do miasta Nowéj Góry złpols. 442. Kto najwyższą kwotę tytułem czynszu zadeklaruje, temu dzierżawa przyznaną będzie, *vadium* wyrównywać ma dziesiątéj części czynszu wyżéj wyrażonego. Warunki dzierżawy znajdują się w biórze Wydziału, i każdemu do przejrzenia udzielonemi być mogą. Deklaracje wedle poniżéj umieszczonego wzoru, ułożone, mają być najpóźniéj w dniu 21 b. m. do godziny 2 po południu, składane na ręce Senatora w Wydziale prezydującego.

Deklaracja.

W skutek obwieszczenia Wydziału Dochodów Publicznych z dnia 4 b. m. Nr. 1718 w *Dzienniku Rządowym* Nro N. zamieszczonego, czynię niniejszą deklaracją, że obowiązuje się za dzierżawę czopowego skarbowego miasta N. (tu należy wypisać nazwisko jednego z miast okręgowych) płacić rocznie ogólną summę czynszu złpols. (tu deklarant wyszczególni literami ilość pieniężną) a to wedle warunków licytacyi przezemnie przejrzanych i zrozumianych. Zaświadczenie kassy jako należne *vadium* złożyłem, znajduje się na niniejszéj deklaracyi zamieszczone, i proszę o nakaz wydania mi tegoż, wrazie nieutrzymanie się (tu wyrazić komu czy deklarantowi samemu, lub umocowanemu przez niego) daléj wyszczególnić powinien deklarant datę, imie i nazwisko. Ostrzega się, ażeby deklaracye pod nieważnością, pisane były wyraźnie, bez przekreśleń, warunków lub zastrzeżeń, i ażeby na wierzchu opieczętowanéj deklaracyi napisanym było, »deklaracya co do licytacyi przez Wydział Dochodów Publicznych w dniu N. do Nru N. ogłoszonéj, tudzież poświadczenie kassy na złożone *vadium*.

Kraków dnia 4 kwietnia 1840 r.

KIEŁCZEWSKI.

(1r.) *Paprocki* Referend.